

Ks. STANISŁAW OLEJNIK

DYCHOTOMICZNY PODZIAŁ GRZECHÓW

Podział grzechów na ciężkie, czyli śmiertelne i powszednie (lekkie) ma za sobą ogromną tradycję, sięgającą czasów Ojców Kościoła (św. Augustyn). Swe uzasadnienie spekulatywne znalazł w myśli św. Tomasza z Akwinu. Przynajmniej od Soboru Trydenckiego wszedł do skarbicy doktryny określonej (pośrednio) oficjalnie przez Kościół. Sobór ten bowiem wyjaśniając sprawę sakramentu pokuty, a w szczególności wyznawania grzechów przy spowiedzi, wyraźnie wyodrębnia i omawia grzechy śmiertelne i powszednie (por. BF 524-526).

W ostatnich czasach zrodziła się u niektórych teologów myśl trychotomicznego podziału grzechów. Zasadniczym argumentem podnoszonym przeciw tradycyjnemu podziałowi jest niekwestionowany fakt gradacji między grzechami ciężkimi. Tylko niektóre z nich, najcięższe, godzące wprost w miłość, miałyby — w świetle tego stanowiska — zasługiwać na nazwę śmiertelnych.

Obrońcy tradycyjnego podziału nie zostali przekonani argumentami przedstawicieli referowanej tu propozycji. Przyjmowanie rozmaitej ciężkości grzechów nie przekreśla zasadniczego ich podziału dychotomicznego. W dyskusji ukazywali niedostateczną zasadność innych zarzutów kierowanych pod adresem nauki tradycyjnej, a jednocześnie pewne niebezpieczeństwa związane z głoszeniem nowego poglądu.

Sprawa okazała się tak poważna, że stała się jednym z przedmiotów dyskusji na ostatnim Synodzie Biskupów i znalazła wyraz w adhortacji apostolskiej papieża Jana Pawła II „Reconciliatio et paenitentia” wydanej po tym Synodzie i w oparciu o wyniki jego obrad.

Papież wspomina w niej wyraźnie, że niektórzy Ojcowie zaproponowali na Synodzie potrójne rozróżnienie grzechów, odwołując się do faktu nierówności istniejącej wśród grzechów ciężkich. Sprawa jednak została rozstrzygnięta wbrew ich propozycji. Papież pisze bowiem jasno i niedwuznacznie: „Pozostaje jednak zawsze prawdą, że istotna i decydująca różnica zachodzi między grzechem, który niszczy miłość a grzechem, który nie zabija życia nadprzyrodzonego: pomiędzy życiem i śmiercią nie ma drogi pośredniej” (p. 17).

Wspomniana tu adhortacja apostolska poświęcona jest zagadnieniu pojednania i pokuty w dziesiętym posłannictwie Kościoła. W ramach tego szeroko rozpatrywana jest sprawa grzechu. Dużą część swych wywodów — cały p. 17, przeszło osiem stron — poświęca Jan Paweł II zagadnieniu: „Grzech śmiertelny i grzech powszedni”.

Od początku możemy tu stwierdzić utożsamienie „grzechu śmiertelnego” z „grzechem ciężkim”. W trakcie wywodów znajdujemy racje używania tych dwóch wyrażeń dla określenia tego samego pojęcia. Papież rysuje tam także zasadnicze linie rozwoju teologii grzechu posługując się zamiennie tymi wyrażeniami.

W ostatniej części adhortacji, w wypowiedzi dotyczącej grzechu są jeszcze wywody, które pośrednio argumentują na rzecz trzymania się tradycyjnego, dychotomicznego podziału. Chodzi o: 1) nieuzasadnione próby sprowadzania grzechu śmiertelnego do aktu „opcji fundamentalnej” przeciwko Bogu; 2) nieuzasadnione próby przejścia ze sfery psychologii do budowania kategorii teologicznej w omawianym przedmiocie grzechu; 3) „konieczność pozostania wiernym Słowu Bożemu”; 4) „ryzyko przyczynienia się do jeszcze większego osłabienia we współczesnym świecie poczucia grzechu”.

Mając na uwadze naukę adhortacji i jej wagę z racji oparcia o wyniki obrad ostatniego Synodu — o czym pisze jej Autor we wprowadzeniu — trzeba jednoznacznie określić nasze stanowisko w omawianej tu sprawie: pozostaje nadal w mocy oparty na tysiącletniej tradycji podział grzechów na: 1) śmiertelne, czyli ciężkie, 2) powszednie.

Dlatego za adhortacją wypada zrezygnować z nazywania grzechu powszedniego grzechem lekkim. Znajdujemy tam bowiem słowa: „...W tym przypadku mamy do czynienia z grzechem powszednim, który jednak nie powinien być pomniejszany, tak jakby automatycznie był czymś, na co można nie zwracać uwagi, lub grzechem mało ważnym”.